LITERACI

Kultura na gruzach Artystyczny Szczecin 1945–1948

Szczecin, Plac Zgody, około 1948 r.

Szczecin był jedynym miastem w Polsce objętym zorganizowaną akcją osadnictwa literatów. Pomysłodawcą był wojewoda Leonard Borkowicz. Pisarzom, którzy zamieszkają w Szczecinie oferował domy i pracę. Z propozycji skorzystał Jerzy Andrzejewski, który dostał willę nad Jeziorem Głębokim i został szefem szczecińskiego Związku Literatów Polskich oraz Konstanty Ildefons Gałczyński, który maju 1948 r. wprowadził się do willi na Pogodnie przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie razem z żoną Natalią, teściową Wierą Awałow i córeczką Kirą. Do Szczecina przyjechali również Jan Papuga - barwna postać literackiego Szczecina i zarazem czołowy marynista, Wojciech Świerkiewicz - amant szczecińskiego świata literatów, pisarz i reporter „Kuriera Szczecińskiego" oraz Witold Wirpsza, Franciszek Gil, Walerian Lachnitt, Stanisław Telega, Stanisław Szydłowski, Stanisław Ostrowski i Wiktor Woroszylski. W ich twórczości dominowały utwory o tematyce regionalnej, historycznej i marynistycznej. Większość literatów wyjechała ze Szczecina po 1949 r., po wprowadzeniu doktryny socrealizmu w sztuce. Zanim do tego doszło Gałczyński namawiał swojego przyjaciela Stanisława Salińskiego do zamieszkania w Szczecinie, mówiąc: „Stasiu, ty zamieszkaj w Szczecinie, bo w Szczecinie jak umrzesz, to cię poniosą Ku Słońcu, a nie Cmentarną, jak w każdym innym mieście".

Dziś
W KLUBIE 13 MUZ
wieczór autorski
Romana Bratnego
Początek o godz. 20.
Wstęp 100 zł.

Wczorajsza nasza notatka, zapowiadająca wieczór autorski Romana Bratnego na dzień 24 bm. ulczasiła się na skutek przeoczenia. Za omyłkę tę Czytelników naszych przepraszamy.

Kurier Szczeciński, 26.11.1948 r.

Literat krakowski i tenor mediolański w Klubie 13 Muz

W sobotę, dn. 28 bm. o godz. 19-tej odbędzie się Wieczór Literacki i Muzyczno - Wokalny.

W programie: recytacje poezji, prozy i fragmenty komedii literata krakowskiego (laureata Krakowa i Łodzi) **Władysława Bodnickiego** w wykonaniu autora i art. dram. Marii Kalinowskiej.

W drugiej części programu wystąpi bawiący przejazdem w Szczecinie tenor mediolańskiej La Scali **Włodzimierz Nogalski**, który odśpiewa arie operowe, w antraktach przygrywać będzie trio jazzowe. Wstęp 250 zł., dla członków Klubu 100 zł.

Kurier Szczeciński, 28.08.1948 r.

O honor miasta i honor ludzi pióra

Nagroda literacka M. Szczecina – czy wielkie nieporozumienie?

Mieczysław Nalski

W tygodniku „Szczecin" ukazało się zawiadomienie o ustanowieniu nagrody literackiej miasta Szczecina w wysokości 50.000 zł., za krótkie opracowanie „marynistyczne" nadesłane do 30 kwietnia b. r. do redakcji „Szczecina".

Jest rzeczą ze wszech miar godną uznania, że Zarząd Miejski ufundował nagrodę literacką m. Szczecina, tym nie mniej trzeba jasno stwierdzić, że zalążenia tej imprezy świadczą o tym, iż zaszło tu poważne nieporozumienie, negatywujące wartość słusznej zresztą inicjatywy.

Po pierwsze: jest rzeczą bez precedensu, by nagrody literackie ustanawiane przez miasta dotyczyły twórczości określonej czasem przyszłym, natomiast dotychczas obowiązywał zwyczaj, że nagrody tego rodzaju przyznawano za twórczość w ściśle określonym czasie przeszłym. Zazwyczaj była to nagroda corocznia. W tym wypadku Jury brały pod uwagę te wszystkie prace opublikowane na przestrzeni tego roku, które odpowiadały warunkom regulaminu związanego z nagrodą. W żadnym natomiast wypadku nagroda nie dotyczyła twórczości zamierzonej, jeszcze „nieujawnionej". Jeżeli w danym roku grono sędziowskie nie miało odpowiedniego kandydata — nagrody w tym roku nie przyznawano nikomu. W ten sposób był uratowany tak honor nagrody jak i prestiż miasta.

Wniosek: w wypadku szczecińskim, nagroda literacka miasta Szczecina winna być wyróżnieniem za prace opublikowane w roku 1947 czy też na przestrzeni dwulecia z górą polskiego życia naszego miasta.

Powtóre: nie bardzo rozumiemy dlaczego w imieniu miasta Szczecina „Konkurs" o nagrodę literacką naszego miasta rozpisuje tygodnik „Szczecin", (zarzut ten byłby równie aktualny, gdyby nagrodę literacką m. Szczecina podciągano pod jakiekolwiek inne pismo). W tygodniku tym czytamy pod tytułem Nagroda literacka m. Szczecina za pracę drukowaną na łamach tyg. „Szczecin", a dalej „rozpisujemy niniejszym konkurs, którego warunki są następujące itd.".

Wobec mglistości sformułowania należałoby więc odpowiedzieć na pytanie czy tu napraw dę chodzi o nagrodę literacką m. Szczecina, czy też o nagrodę tygodnika „Szczecin".

Wielkie niebezpieczeństwo dla losów „Konkursu „ nagrodę literacką m. Szczecina" tkwi w warunku redakcji „Szczecina" co do prawa drukowania na swych łamach prac nagrodzonych bądź wyróżnionych. Teoretycznie rzecz biorąc w konkurs się obok pisarzy miejscowych mogą wziąć udział również pisarze z innych środowisk, którzy Szczecin zwiedzili i tu znaleźli bogaty materiał dla swej twórczości. Wielu z nich nie mogłoby wziąć udziału w konkursie o „nagrodę m. Szczecina" wobec klauzuli co do formy drukowania prac. Nie jest to Bronią Boże aluzja do poziomu tygodnika „Szczecin", natomiast chodzi o to, że wielu pisarzy posiada umowy z wielkimi, spółdzielniami wydawniczymi, które mają wyłączność na publikowanie oryginalnych prac pewnych autorów. Oto drugie nieporozumienie.

Po trzecie: są dwa zasadnicze elementy każdej nagrody literackiej. Są nimi: dzieło nagrodzone i jakość nagrody. W wypadku szczecińskim o nagrodę m. Szczecina mogą się ubiegać autorzy, którzy nadeślą utwór „o charakterze „marynistycznym", jak np. „nowela, opowiadanie, wspomnienie lub reportaż" — minimum 6 stron maszynopisu.

Związanie nagrody literackiej m. Szczecina z krótkim utworem (pomijając enigmatyczność tej formuły „utwór marynistyczny z akcją związaną ze stalenie niklej kwoty 50 tys. zł., co otrzymuje szumną nazwę „nagrody literackiej m. Szczecina".

Odnosi się wrażenie, że takim ujęciem poważnego w gruncie rzeczy zamierzenia autorzy nagrody wymierzyli bezwiednie policzek samym sobie a z kolei zrobili to samo w odniesieniu do ludzi pióra.

Wydaje się, że sprawa nagrody literackiej m. Szczecina w takim jak obecnie stanie wymaga głębszej korekty. Nie można nad nią przejść do porządku. Tego wymaga honor naszego miasta i honor szanujących się ludzi pióra.

Kurier Szczeciński, 15.05.1948 r.

Kurier Szczeciński, 23.05.1948 r.

CZESŁAW MIŁOSZ

Z O K N A

Za polem, lasem i za drugim polem
Ogromna woda białym lustrem lśni się.
A na niej ziemia złotawym podołem
Nurza się w morzu, jak tulipan w misie.

Ojciec powiada, że to Europa
W dnie jasne całą widać jak na dłoni,
Dymiącą jeszcze po wielu potopach,
Mieszkanie ludzi, psów kotów i koni.

Miast kolorowych iskrzą się tam wieże,
Jak nitki srebra plotą się strumienie
I gór księżyce, niby gęsie pierze,
To tu, to ówdzie zaścielają ziemię.

K. I. GAŁCZYŃSKI

POETA WITA

ZJEDNOCZONE PARTIE ROBOTNICZE

Naprzód zwycięzcy! Do nowych zwycięstw!
Razem! Po słońce sławy!
Wy, którzy Nową Polskę tworzycie
W murach niezłomnej Warszawy;

To dla Was serce, co wzbiera śpiewem,
Upór i każda godzina.
Ja pozdrowienie jak morską mewę
Się Wam z polskiego Szczecina.

K. I. GAŁCZYŃSKI

Szczecin

Kurier Szczeciński, 17.12.1948 r.

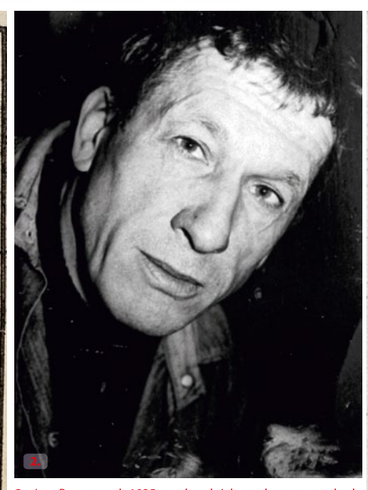

2. Jan Papuga od 1935 r. pływał jako palacz na statkach handlowych różnych bander. Zadebiutował w 1942 r. na łamach polonijnego pisma „Nowy Świat" wydawanego w Nowym Jorku. Potem mieszkał w Londynie, gdzie w 1945 r. dzięki wsparciu Antoniego Słonimskiego wydał powieść „Najpiękniejszy rejs". W Szczecinie zamieszkał w 1946 r. i napisał m.in. książki „Guadalajara! Guadalajara!", „Rio Papagaio", „Papierowa dżungla", „Oceany, oceany", „Singsiarz" i „Okrutny świat".

Twórczość pisarzy Pomorza Zachodniego

„Nowiny Literackie" o „Szczurach morskich" Jana Papugi

Marynistyka nigdy nie należała w Polsce do najpopularniejszych gałęzi prozy. Na Zachodzie tematyka morska była nierozerwalnie związana z tematyką kolonialną. Rozwój żeglugi i handlu zagranicznego państw anglosaskich, ekspansja bialego marynarza, pełniącego rolę awangardy kupca i plantatora, w rejonach egzotycznych lądów i mórz — oto czynniki, stanowiące podłoże dla rozwoju świetnych, choć bardzo odmiennych talentów Kiplinga, Londona i Conrada.

Dwadzieścia lat niepodległości Polski, niemiało wyglądającej na świat przez wąski lufcik Gdyni, nie mogło radykalnie zmienić sytuacji. Iluż **marynistów** z prawdziwego zdarzenia da się wymienić przez ten cały okres? Przecież nie każdą, nieraz z wielkim kunsztem napisaną, książkę o morzu da się zaliczyć do marynistyki. Można o niej mówić tam dopiero, gdzie morze nie jest przypadkowym tłem abstrakcyjnych przeżyć i konfliktów postaci literackich, ale czynnikiem niezbędnym, żywym, „grającym".

Abstrahując na razie od pewnych słabizn Papugi, należy stwierdzić, że u niego morze, okręt — to czołowi bohaterowie, wywierający zasadniczy wpływ na przebieg akcji. Ludzie morza są tacy a nie inni właśnie dlatego, że są ludźmi morza, nie rzucił ich tam kaprys autora. Daje to prawo uważać Papugę niejako za pioniera nowej polskiej prozy marynistycznej. Na tym polega pierwsza wniesiona przezeń wartość, która każe zwrócić uwagę na jego nowele.

Czy wnosi on poza tym jeszcze jakieś wartości?

Dozwolę sobie na mały eksperyment: rozbicie na podstawowe elementy wątków ośmiu zgrupowanych w omawianym tomie nowel wzgl. opowiadań (pomijam chwilowo cztery utwory, nie dające się w żaden sposób pod te określenia podciągnąć).

Wynik jest trochę nieoczekiwany kaztje się, że cały tom jest zbudowany z **rozmaitych kombinacji niewielu jednakowych pierwiastków**. Marynarz zapoznaje się w porcie z dziewczyną („Zburzony dom", „Sea rats", „Jego maleńka Vera", „Safari"), następuje miłość („Zburzony dom", „Jego maleńka Vera"), szczęście rodzinne, przerwane przez wojnę („Zburzony dom", „Jego maleńka Vera"). To jedna seria. A druga: bitwy morskie wzgl. morsko-powietrzne („Przerwany pokój", „Pole", „Sea rats"), różne warianty storpedowania statku lub katastrofy na morzu („Zburzony dom", „Zderzenie", „Pole". Jego maleńka Vera"), w końcu szczęśliwe uratowanie rozbitków („Wieczerza wigilijna", „Jego maleńka Vera"). Nieodzowną wreszcie częścią wszystkich prawie nowel są hulanki marynarskie, pijaństwo itp.

Jak widać krąg przeżyć bohaterów Papugi jest dość wąski, akcja mało urozmaicona, raczej uboga. Nieuniknione wrażenie pewnej jednostajności osłabia dodatni fakt, że autor umie za każdym razem znaleźć inne obrazy dla analogicznych zdarzeń. Niewątpliwie autentyzm wszystkich katastrof morskich czy zabaw portowych potęguje sugestywność epizodów. Jest to dużym osiągnięciem w ważnej dla prozaika dziedzinie ekspozycji, minimalną rolę odgrywa jednak, jeśli chodzi o kompozycję.

Osiem wymienionych utworów zasługuje, z mniejszymi lub większymi zastrzeżeniami, na miano nowel względnie opowiadań. Są jednak w tomie rzeczy, zupełnie pozbawione akcji, składające się tylko z dobrze narysowanego tła i rzuconej na nie wyraźniej marynarskiej sylwetki („Burzyciel", „Kapitan z kurskiej guberni"). Są wreszcie utwory, które śmiało można zaliczyć wręcz do dziedziny reportażu. „Najpiękniejszy rejs" czy „Konwój" — to reportaże świetne, żywe, przekonywujące — ale reportaże i nic poza tym.

Z żalem obnaża całkowicie piętę achillesową Papugi. Jest nią brak wyobraźni, a co za tym idzie — trudno mu w budowie fikcyjnych wątków treściowych.

Ta słaba strona pociąga zresztą za sobą również cechy dodatnie. Papuga nigdy nie zbacza z drogi realizmu. To, o czym pisze, jest nie tylko prawdopodobne — jest prawdziwe.

Mocnym atutem autora „Szczurów morskich", obok podkreślonego wyżej autentyzmu przeżyć, jest jędrny, barwny, soczysty język, plastyczność opisów, umiejętność obrazowego oddania życia marynarskiego. Postacie bohaterów tomu pomimo swych na ogół prymitywnych, mało skomplikowanych charakterów, są żywe, dobrze przemawiają do czytelników. Nie bez znaczenia jest też jędrna strony książki: entuzjazm międzynarodowego bruterstwa marynarzy, zdecydowane stanowisko antyfaszystowskie i lewicowe.

I e plusy, umiejętnie zsumowane, mogłyby dać w rezultacie wcale niezły bilans. Niestety w omawianym tomie są one po części usunięte w cień, roztrwonione — właśnie przez wyżej zaznaczoną nieumiejętność kompozycyjną.

Szczury morskie" zasługują jednak na uwagę, przede wszystkim jako książka o nowej, odrębnej tematyce — książka marynistyczna. Poza tym młody talent Papugi zawiera w sobie raczej potencjalne możliwości. Jeśli następna książka, unikając błędów pierwszej, powtórzy jej cechy dodatnie, będzie ona miała wszelkie szanse, żeby się stać wydarzeniem. **Wiktor Woroszylski**

Jan Papuga — Szczury morskie (Sea rats). Książka 1946, Str. 183. („Nowiny literackie" nr. 38).

Kurier Szczeciński, 30.06.1948 r.

1. Konstanty Ildefons Gałczyński mieszkał w Szczecinie tylko kilka miesięcy (przeszedł zawał serca i wyjechał leczyć się w Warszawie). W Szczecinie napisał wiersze: „Polskie gwiazdy", „Satyra na Bożą krówkę", „Wiosna w Szczecinie", „Przygoda w Szczecinie", „Szczecin", „Wesoły sierpień". W 1949 i 1950 r. potępiono jego twórczość podczas Zjazdu Literatów Polskich. Oskarżano o prześmiewczy ton utworów i "burżuazyjną poetykę z czasów imperializmu". Dzisiaj najbardziej ceniony jest za podszyte absurdem humoreski Teatrzyku Zielona Gęś. Imię K. I. Gałczyńskiego nosi w Szczecinie jeden z placów i biblioteka miejska na Pogodnie. W Klubie13 Muz jest jego popiersie, a w Książnicy Pomorskiej, 16 czerwca 1973 r., został otwarty Gabinet Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

1.

1.

K. I. Gałczyński
składa życzenia
„KURIEROWI"

Z okazji 1000 numeru „Kuriera Szczecińskiego" otrzymaliśmy życzenia od znanego poety K. I. Gałczyńskiego, który załączył specjalnie dla „Kuriera" napisany wiersz p. t. „Szczecin".

SZCZECIN

Tutaj mój port, tu słońce mam na czole
i dom i sad i kota — nie do wiary!
Natalia na werandzie Kira w szkole
A babcie wchodzą sny pod okulary

Nad klombem ptaka cień przefrunął miły
Gdzieś w rękopisie moim epopeja.
Dobrze mi tu. I weze wiatr od Odry,
odurzający i zwycięski jak nadzieja.

K. I. Gałczyński

Kurier Szczeciński, 20.10.1948 r.

Podwieczorek w Klubie 13 MUZ

W niedzielę dn. 24 bm. o godz. 17 odbędzie się w Klubie 13 MUZ przy Al. Wojska Polskiego 48 podwieczorek z udziałem śpiewaczki p. Kukier Dąbrowskiej (sopran). Wstęp 20) zł. dla członków klubu 100 zł.

Kurier Szczeciński, 24.10.1948 r.

W Klubie 13 Muz

w sobotę, dn. 28 bm. o godz. 19 odbędzie się wieczór literacki i muzyczno-wokalny. Będzie to wieczór autorski Władysława Bodnickiego, literata krakowskiego i tenora opery mediolańskiej La Scali Włodzimierza Nagalskiego. Po wieczorze odbędzie się dancing (do godz. 24). Wstęp 250 zł., dla członków Klubu 100 zł.

Kurier Szczeciński, 29.08.1948 r.

Pierwszy konkurs literacki „Odrodzenia"

Tygodnik literacki „Odrodzenie ogłosił pierwszy konkurs literacki dla czytelników na temat:

Która książkę dwulecia 1945 — 1946 uważam za najlepszą?

Uczestnicy konkursu winni wymienić jedną, dwie, nie więcej jednak niż trzy książki polskie, wydane w latach 1945—1946, które uważają za najwybitniejsze.

Pomiędzy uczestników konkursu, którzy wymienią przynajmniej jedną z trzech książek, jakie otrzymają największą ilość głosów, rozlosowane zostaną trzy nagrody pieniężne: pierwsza 10.000 zł., druga — 6.000 zł., trzecia — 4.000 zł.

Szczegółowe warunki zamieszczone są w ostatnich numerach „Odrodzenia".

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 15 lutego 1947 r.

Kurier Szczeciński, 7.02.1947 r.

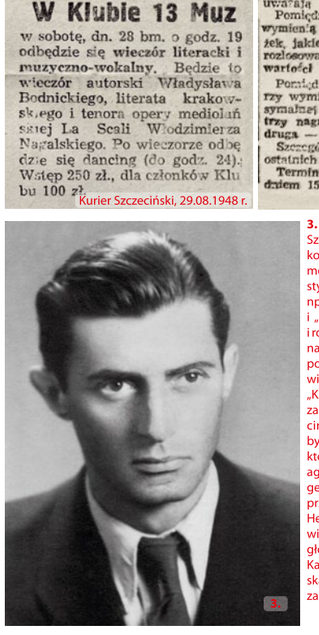

3. Wojciech Świerkiewicz przyjechał do Szczecina w 1946 r. Otaczały go piękne kobiety oraz legenda uczestnika aliancki, morskich konwojów do Rosji. Pisał marynistyczne opowiadania i słuchowiska radiowe, np. „Passat nuci A-dur", „Jazz band na Victorii" i „Ostatni rejs pana Twardowskiego". Pisał i rozsyłał po instytucjach filmowych pomysły na scenariusze (na podstawie jego pomysłu po latach powstał scenariusz serialu telewizyjnego „Czarne chmury"), a jego powieść „Kapitan Sydney, jeden z wielu" uchodziła za autobiograficzną. 20.08.953 r., na szczecińskiej ulicy, został rozpoznany przez byłego żołnierza AK jako Ludwik Kalkstein, który w kwietniu 1942 r. w Warszawie będąc agentem wywiadu AK wpadł w kocioł gestapo. Ludwik Kalkstein po aresztowaniu przeszedł na stronę Niemców i jako Paul Henchel, agent gestapo 97, był współodpowiedzialny za aresztowanie komendanta głównego AK Stefana „Grota" Roweckiego. Kalkstein za współpracę z gestapo został skazany na śmierć, którą kolejne amnestie zamieniły na 15 lat więzienia.

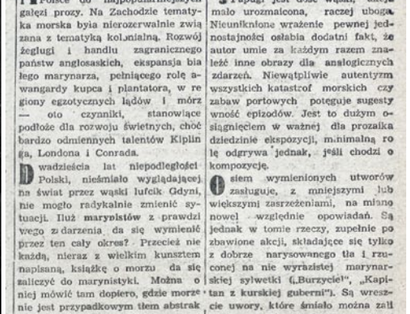

NaszeWycieczki.pl STOWARZYSZENIE
organizacja pożytku publicznego
1%
KRS:0000244784
Szczecin
Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ZACHODNIOPOMORSKIEGO
Pomorze Zachodnie
ARCHIWUM PAŃSTWOWE W SZCZECINIE

REALIZACJA WYSTAWY „KULTURA NA GRUZACH. ARTYSTYCZNY SZCZECIN 1945-1948" - STOWARZYSZENIE NASZE WYCIECZKI, WSPÓŁFINANSOWANIE - GMINA MIASTO SZCZECIN (UMOWA NR WK/OKO/27/2018 CRU 18/0002352); ŹRÓDŁO: KSIĄŻNICA POMORSKA IM. STANISŁAWA STASZICA W SZCZECINIE, ARCHIWUM PAŃSTWOWE W SZCZECINIE, FORTEPAN.HU i ZBIORY WŁASNE STOWARZYSZENIA NASZE WYCIECZKI; COPYRIGHT 2018 NASZEWYCIECZKI.PL WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. WYKORZYSTYWANIE W JAKIEJKOLWIEK FORMIE CAŁOŚCI LUB CZĘŚCI ZDJĘĆ, ILUSTRACJI, TEKSTU BEZ PISEMNEJ ZGODY JEST ZABRONIONE.